

Posłuchaj

()

(Żyli około roku Pańskiego 316).

Czas lektury: 5 minut

Wrzymskiem wojsku słynnym był legion, zwany „błyskawicznym.“ Tytuł ten honorowy pozyskał w wojnie z Markomanami. Wówczas bowiem zdarzyło się, że Markomanie zewsząd otoczyli załogę rzymską w pustej, bezwodnej okolicy; wojsko stało dręczone pragnieniem w straszliwym skwarze słonecznym i lada chwili oczekiwało morderczego napadu nieprzyjaciół. W okropnem tem położeniu, legion dwunasty, składający się po większej części z chrześcijan, ukląkł i zaczął się modlić do Boga o pomoc. Cudownym sposobem pokryło się nagle niebo chmurami i deszcz rzęsisty lunął na spieczoną ziemię. Rzymianie chwytali wodę w szyszaki i inne naczynia, aby nie tylko się napić, ale i rany swe obmyć. Korzystając z chwili ogólnego rozluźnienia szyków rzymskich, chcieli Markomanie na załogę uderzyć, ale w tej chwili ogromne bryły gradowe i błyskawice

poczęły bić im w oczy tak gwałtownie, że w największym nieładzie zmuszeni byli uciekać.

Około roku 320 ów dwunasty „błyskawiczny“ legion stał załogą w Sebaście. W czasie tym cesarz Licyniusz nakazał krwawe prześladowanie chrześcijan, rozporządziwszy, aby i wojsko złożyło dziękczynną ofiarę na cześć fałszywych bogów. Lecz przy rozpoczęciu tej pogańskiej ceremonii wystąpiło z błyskawicznego legionu czterdziestu mężów, po części oficerów, oświadczając komendantowi: „Jesteśmy żołnierzami cesarza i dotychczas służyliśmy mu wiernie, ale jesteśmy także sługami Chrystusa, i Panu temu i Królowi również chcemy pozostać wiernymi, a żadna ziemska siła wierności tej w nas nie osłabi.“ Wielkorządca pokazał im tedy rozkaz cesarski, a chwaląc ich męstwo, obiecywał łaskę cesarską i nagrodę, w razie jednak nieposłuszeństwa groził im śmiercią! Odpowiedzieli mu na to Święci: „Namowy twoje i groźby na nic się zdadzą, gdyż żadną miarą nie zdołasz nam dać czego większego, jak nam chcesz wziąć; chwalisz nas, żeśmy dzielnie walczyli za cesarza, mielibyśmy więc okazać się tchórzami w walce za Chrystusa? Obiecujesz nam dostojeństwa: my nie znamy i nie pragniemy nic innego, jak korony wiecznej szczęśliwości. Gróźb się nie lękamy, bo one dotyczą ciała, któreśmy i tak już tyle razy na niebezpieczeństwo wystawiali; dusza nasza nieśmiertelna jednakże wolną jest od twych pogróżek i nic jej uczynić nie zdołasz.“

Kazał przeto Wielkorządca siec ich pletniami, a potem okutych w kajdany wrzucić do więzienia, chcąc się przekonać, czy ból zadanych ran i męczarnie więzienia nie złamią ich uporu. Męczennicy użyli czasu danego im do namysłu na modlitwę,

śpiewanie Psalmów i wzajemnego zachęcenia. Ukazał się im także Jezus Chrystus z niebieskiem pocieszeniem i rzekł do nich: „Dobrzeście rozpoczęli; wytrwajcie do końca, takich bowiem tylko oczekuje korona niebieska.“

Wyczerpawszy wszystkie środki, którymi chciał zmusić owych czterdziestu do złożenia ofiar, skazał ich wreszcie Wielkorządca na umrożenie. Wśród strasznego zimna odarto ich z odzienia, okrutnie ubiczowano pletniami, a potem zaprowadzono na podwórze publicznych kąpieli i tam nagich postawiono w wodzie z śniegiem zmieszanej. Aby męka ich była tem większą, palił się w pobliżu ogień i znajdowały się ciepłe kąpiele. Ktoby zaś chciał bogom ofiarować, temu wolno było każdej chwili z niej skorzystać. Cóż to była za męka; z zimna krzepły im członki, martwiały wnętrzności. A jaka pokusa! Tu śmierć, a nieco dalej życie! Postawieni na straży ludzie wołali na nich, aby poszli do ciepłej łaźni i mieli wzgląd na życie swoje, lecz marznący Męczennicy z tysiącznych ran obficie krew wylewając, sławili Boga i dziękowali za doznane męczarnie. „Czterdziestu nas jest w tej ciężkiej walce — wołali — nie dopuśćże Panie, aby nas mniej jak czterdziestu dostąpiło korony męczeńskiej. Niechaj nic w tej liczbie nie ubędzie, gdyż Ty o Panie, liczbę tę w Twych najmędrszych wyrokach ustanowiłeś! Tyś ją uświęcił czterdziestodniowym postem! Tyś czterdzieści dni bawił pomiędzy nami po Twem chwalebnem Zmartwychwstaniu; Mojżesz dla otrzymania przykazań przygotowywał się czterdziestodniowym postem; Eliasz czterdzieści dni się przygotowywał, zanim przyszedł przed oblicze Pańskie.“

Modlitwa ich została też wysłuchaną, przyczem zaszedł cudowny, widzialny, łaską Bożą spowodowany wypadek. Mróz coraz się powiększał, Męczennikom z każdą chwilą bardziej krzepły członki, cierpienia ostatecznych dochodziły granic, a z ciepłych

łaźni rozlegały się wesołe okrzyki. Nagle jeden z obecnych strażników ujrzał osobliwsze zjawisko; niezwykły blask zajaśniał, promieniste postacie spuściły się z Nieba, i każda z nich trzymała błyszczącą koronę nad głowami Męczenników. Zdumiony takiem widowiskiem, rzekł sam do siebie: „Ułuda to, czy też objawienie wyższej potęgi? Miałyżby to być korony, które Bóg chrześcijański wyznawcom Swoim przyobiecał? Ależ ja widzę tylko trzydzieści dziewięć, podczas gdy właściwie czterdziestu jest mężów!“ Wnet jednak zrozumiał widzenie, bo oto jeden z Męczenników, nie mogąc znieść cierpienia, wyparł się Wiary świętej i wskoczywszy do łaźni ciepłej, tamże życie wkrótce zakończył. Tylko jedna chwila dzieliła go od korony niebieskiej, od szczęścia wiecznego — i w tej właśnie chwili stracił Niebo, zginął na wieki. Strażnik wzruszony do głębi tym przypadkiem i oświecony łaską Bożą, zrzucił z siebie odzienie, a wołając: „Jam też chrześcijanin!“ wmieszał się pomiędzy Męczenników, aby od Jezusa otrzymać czterdziestą koronę.

Na drugi dzień skrzepłe ich ciała zabrano na wóz, aby je spalić i popioły rozproszyć; zostawiono tylko jednego, najmłodszego wiekiem, bo jeszcze dawał oznaki życia. Był to Meliton, syn chrześcijanki, która mężnem sercem, zdala się przypatrywała męczeństwu jego. Przybiegła tedy i podźwignąwszy go, biegła z nim za wozem, wołając: „Dziecko moje, skończ mężnie razem z towarzyszami twymi, abyś w tyle nie został i nie stracił korony wiekuistej.“ Skonał na rękach matki, która wrzuciła go na wóz, aby razem z innymi był spalonym.

Po spaleniu wrzucono popiół z pozostałemi kośćmi świętych Męczenników w rzekę Irys. Chrześcijanie jednakże mimo to

znaczną część świętych Relikwii uratowali. Cześć tych Świętych niezwykle szybko rozszerzyła się na Wschodzie i Zachodzie, i po wielu miejscach zbudowano przepyszne świątynie pod ich wezwaniem.

Nauka moralna.

Któż się nie przejmie zbawiennym strachem, czytając powyższą historyę? Oto ten nieszczęśliwy, będąc już prawie u samych wrót Nieba, zgubił się na wieki. Może zbyt wiele ufał swym siłom i zaniedbał w pokorze serca błagać o siłę w ostatniej chwili życia, może próżności szukał w męczeńskiej śmierci, może inna jaka była przyczyna jego odstępstwa. To tylko pewną jest rzeczą, iż nie należy do tych, którzy wytrwali w łasce Boga, lubo tak samo jak inni do męczeństwa i chwały wiecznej przeznaczonym się być zdawał. Nie rachuj na twoje zasługi, ani na pokutę twoją, ufaj jedynie miłosierdziu Bożemu, starając się przez całe życie na nie w godzinie śmierci sobie zasłużyć. — Patrz nadal na ów poruszający przykład, prawdziwie chrześcijański, macierzyńskiej miłości, jaką podziwiać trzeba w matce św. Melitona. Wolała ona bowiem syna widzieć nieżywym, aniżeli narażonym na odstępstwo od wiary! Każda matka chrześcijańska powinna w dziecięciu swojem więcej kochać jego duszę, niż ciało. Z czego pochodzi, że winna nawet śmierć jego przekładać nad nieszczęście, popełnienia przez niego grzechu ciężkiego.

Modlitwa.

Wszechmogący i wieczny Boże! spraw miłościwie, błagamy Ciebie, ażebyśmy oddając cześć mężnej wytrwałości Męczenników Twoich, litościwego ich za nami do Ciebie pośrednictwa doznali. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 10-go marca w Sebaście w Armenii uroczystość 40 św. Męczenników. — W Apamei we Frygii dzień zgonu św. Kajusa i Aleksandra, Męczenników, którzy według sprawozdania Biskupa Apolinarego z Hierapolis, spisanego w księdze do heretyckich Katafrygów, za czasów Marka Antoniego i Lucyusza Werusa po chwalebnej walce zyskali palmę zwycięstwa. — W Persyi zgon 42 św. Męczenników. — W Koryntyi św. Kondratusa, Dyonizego, Cypryana, Anektusa, Pawła i Krescencyi, którzy za czasów prześladowania Decyusza i Waleryana przez namiestnika Jasona skazani zostali na ścięcie mieczem. — W Afryce męczeństwo św. Wiktora, w którego uroczystość św. Augustyn przed zgromadzonymi wiernymi wypowiedział mowę

pochwalną. — W Jerozolimie św. Makarego, Biskupa i Wyznawcy, za którego poradą przez Konstantego i Helenę miejsca św. zostały oczyszczone, a w dodatku ozdobione wspaniałemi bazylikami. — W Paryżu pochowanie św. Droktoweusza, Opata, ucznia świętego Germana, Biskupa. — W klasztorze Bobbio św. Aftelasa, Opata, obdarzonego mocą cudotwórstwa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related